Szanowni Państwo,

Kiedy Pan Mecenas Barczyk zaproponował, abym Państwu przypomniał zdarzenia z przed 20 lat, wpadłem w panikę. Wspomnienia z przed 20 lat są bowiem-dla człowieka w moim wieku-właściwie niedostępne. Wszystko się zamazuje, drobiazgi urastają do rangi wielkich wydarzeń, a istotne sprawy uciekają. Dlatego odmówiłem wręcz. Ale-jak Państwo wiecie-dla Mecenasa Barczyka odmowa jest tylko zachętą do działania. Po 24 godzinach-jakby to wyrazić-nękania, poddałem się. I dlatego stoję tutaj.

Nie będzie jednak wspomnień. Nie jest to możliwe, bo nie pamiętam faktów, pamiętam tylko emocje. A żeby opisać emocje trzeba talentów, których-niestety-nie posiadam. Nie opowiem więc Państwu o zebraniu Komitetu Obywatelskiego, gdzie przedstawiałem Profesora Romana Ciesielskiego, nie opowiem jak pisaliśmy z przyjaciółmi z Instytutu Fizyki UJ ulotki wyborcze, które następnie drukowaliśmy na naszym powielaczu, nie opowiem o pełnych napięcia wiecach przedwyborczych (gdzie podstawowym problemem było czy nas oszukują, i jak się zabezpieczyć), nie opowiem o nerwowym zbieraniu podpisów i o radości spotkania-w lokalu Komitetu Wyborczego-znajomych z przed lat, również zaangażowanych. Pamiętam bowiem przede wszystkim nastrój jedności (FJN!), a potem święto zwycięstwa.

To było wspaniałe, radosne, wielkie święto, chociaż prawie nikt nie zdawał sobie sprawy, że to już naprawdę koniec. Ale wszyscy wiedzieliśmy, że-cokolwiek się stanie-czeka nas, Polaków, wielka praca. Praca nad przebudową Polski po 40 ponurych latach. I ta praca została podjęta. Została podjęta przede wszystkim przez Was, działaczy samorządowych. Rezultaty-wspaniałe-widać gołym okiem. Nie trzeba statystyk, nie trzeba grubych opracowań, wystarczy popatrzeć-choćby zza szyby samochodu-jak bardzo Polska się zmieniła. I to właśnie Polska lokalna, ta Polska za którą odpowiadaliście i odpowiadacie Wy, Panie i Panowie. Za to wszystko należy Wam się prawdziwy hołd i wdzięczność. I właśnie hołd i wdzięczność chcę-w imieniu Polskiej Akademii Umiejętności, a także swoim własnym-dzisiaj wyrazić.

Szanowni Państwo, nigdy nie jest jednak tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej. I dlatego, pozwólcie, że-korzystając z obecności tak wielu wybitnych ludzi-zgłoszę tutaj jeden postulat, którego realizacja będzie miała-jak sądzę-wielkie znaczenie dla rozwoju Małopolski.

Postuluję mianowicie, aby samorządy WYMUSIŁY od władzy centralnej ustawowe uprawnienie do sponsorowania DZIAŁALNOŚCI STATUTOWEJ organizacji naukowych i kulturalnych na swoim terenie. Podkreślam: nie chodzi o to, aby narzucić samorządom nowe obowiązki, lecz tylko, by umożliwić im tego rodzaju działalność. O ile oczywiście będą uważały, że jest to korzystne dla regionu którym zarządzają.

To sprawa ważna dla Małopolski, bo myśląc o jej szybkim rozwoju, musimy pamiętać, że miejsca twórcze, miejsca decydujące o rozwoju cywilizacji, znajdowały się zawsze tam, gdzie koncentrowało się życie intelektualne i kulturalne. Wystarczy wspomnieć Ateny czy Aleksandrię, a dzisiaj Dolinę Krzemową, której zapleczem jest oczywiście potężna ekonomia amerykańska i znakomity system uniwersytetów kalifornijskich, ale także Hollywood i San Francisco ze swoją bohemą. Kluczem do sukcesu jest bowiem ściągnięcie w dany rejon wystarczającej liczby ludzi WYBITNYCH.

Wśród przyczyn, które ściągają takich ludzi wielką rolę odgrywa oczywiście ekonomia. Ale to daleko nie wszystko. Niezbędne jest przede wszystkim wytworzenie atmosfery w której osiągnięcia twórcze znajdują uznanie lokalnej społeczności, gdzie styl życia jest wystarczająco swobodny i zróżnicowany (tak aby ludzie wyrastający ponad przeciętność mogli się dobrze czuć). Gdzie jest tolerancja dla odmiennych poglądów, ale nie ma tolerancji dla miernoty.

Ważnym instrumentem budowania takiej twórczej atmosfery jest sieć formalnych i nieformalnych powiązań pomiędzy twórcami nauki i kultury. Tę sieć konstruuje się poprzez odpowiednie organizacje: zawodowe, środowiskowe, interdyscyplinarne. Muszą istnieć przecież miejsca i organizatorzy spotkań gdzie-w żywiołowych dyskusjach-powstają projekty przyszłych prac. Dlatego samorząd każdego szczebla winien zrobić wszystko, aby na jego terenie było jak najwięcej organizacji skupiających ludzi wybitnych i żeby były one jak najbardziej aktywne.

Sprawa dotyczy nie tylko dużych miast, bo również w małych miejscowościach organizacje naukowe i kulturalne bywają bardzo dynamiczne, jak dobrze wiemy w Akademii Umiejętności. Myślę, że urok naszego regionu i jego historyczne tradycje stwarzają znakomitą szansę, aby CAŁA Małopolska stała się takim obszarem twórczym.

Tymczasem-o ile mi wiadomo-władze lokalne nie mają formalnie żadnych możliwości wspierania tego typu działań. To kolosalne zaniedbanie. Przypuszczam, że sprawę przeoczono w czasie uchwalania obecnie obowiązującej ustawy, bo trudno mi uwierzyć, że samorząd został celowo wyeliminowany ze sfery, która-na dłuższą metę-decyduje o jego sukcesie lub porażce.

Ten błąd trzeba naprawić.

Kraków,15 listopada 2010 Andrzej Białas